Rok XVI. Nr. 173. Sobota 1 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“. Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni“ S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.

Minister Mejerowicz u prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 31-7 (Pat.). W dniu dzisiejszym łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz w towarzystwie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Stanisława Grabskiego i posła łotewskiego był u p. Prezydenta Rzplitej na śniadaniu. O godzinie 6 odbyła się w Radzie Ministrów konferencja prasowa, podczas której minister Mejerowicz dał pogląd na sytuację w Łotwie. Następnie odbyła się druga konferencja z przedstawicielami prasy zagranicznej. O godzinie 8 poseł łotewski wydał na cześć Mejerowicza obiad. O godzinie 11 minut 10 minister Mejerowicz wyjechał do Rygi.

Kredyty budowlane.

WARSZAWA, 31.7. (Tel. wł.) Do dnia 29 go lipca r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele budowlane kredyty w wysokości 10.354,000 złotych. Nadto Oddziały tegoż Banku w Krakowie, Lwowie i Poznaniu udzieliły 40 pożyczek w sumie 3,062,000 złotych.

„Bagatela“ zamknięta.

KRAKOW, 31.7. (Tel. wł.). Z powodu trudności finansowych został zamknięty teatr „Bagatela“. Część aktorów ma przejść do teatru Słowackiego. W „Bagateli“ będą się odbywały dorywczo gościnne występy zamiejscowych zespołów.

Katastrofa samolotowa.

WARSZAWA, 31-7. (Tel. wł.). Dzisiaj w piątek nastąpiła tu katastrofa samolotowa. Mianowicie podczas prób na samolocie z nowym spadochronem przy skoku — spadochron zaczepił się o ster kierowniczy aparatu, skutkiem czego samolot dostał się w korkociąg i spadł. Po drodze aparat stanął w płomieniach i spalił się doszczętnie. Lotnik Fiałkowski i pilot, który próbował spadochronu, ponieśli śmierć na miejscu.

Prowizorjum polsko-czeskie.

PRAGA, 31. 7. (PAT.) W wyniku pertraktacji polsko czeskich w sprawie produktów naftowych ustalono trzymiesięczne prowizorjum, w czasie którego na skutek nowego rozporządzenia czeskiego ministra finansów zawieszono postanowienia dotyczące mieszania destylatów naftowych i olejów smarowych z pozostałościami ropy.

W czasie tego prowizorjum ma się uzgodnić definitywnie nowe metody badania.

ZWYCIĘSTWO ZŁOTEGO.

Po nieudanym zamachu niemieckim.

WIEDEŃ, 31.7. (Tel. wł.) Dane statystyczne o obecnym stanie finansowym Polski, rozesłane przez polskie czynniki rządowe zagranicą w związku z ostatnim atakiem na złotego polskiego, uspokoiły jeszcze bardziej zagraniczne koła finansowe, przedstawiając jak zupełnie nieuzasadniona była ostatnia zniżka kursu złotego i że tylko manewr spekulacyjny mógł się do niej przyczynić.

To też w dniu dzisiejszym kurs złotego nie okazywał żadnych wahań zniżkowych i utrzymał dawne swoje notowanie z przed ataku.

Złoty w Krakowie.

KRAKOW, 31.7. (Tel. wł.) Wobec pomyślnych wiadomości z rynków zagranicznych kształtowały się dzisiaj kursy dewizowe w Krakowie nagóól zniżkowo. Koła finansowe są zdania, że obecny stan rzeczy przy dalszej wydatnej pomocy ze strony czynników rządowych utrzyma się w dalszym ciągu i że nie zachodzą żadne obawy dalszych wahań zniżkowych kursu złotego.

Rokowania polsko-gdańskie.

WARSZAWA, 31. 7. (Pat.) Dnia 30 bm. zakończyły się prowadzone od kilku dni rokowania z przedstawicielami w. m. Gdańska w sprawie wzajemnej wykonalności wyroków sądowych, oraz w sprawie stosowania ceł wywozowych do wytworów gdańskiej produkcji. Rokowania w obu dziedzinach wydały konkretne rezultaty o tyle, że co do wykonalności wyroków sądowych, będzie można przystąpić w najbliższym czasie do szczegółowej dyskusji nad pojedyńczemi punktami układu, zaś w sprawie ceł wywozowych uwzględniono kwestję wprowadzenia w życie znanej decyzji Rady Ligi Narodów z 13 marca br. w sprawie sposobu dostosowania polskich ceł wywozowych do towarów gdańskiego pochodzenia i zawarto umowę przewidzianą w tej decyzji.

Zgon posła Rabskiego.

WARSZAWA, 31-7 (Tel. wł.) W nocy z czwartku na piątek zmarł w Warszawie znany redaktor „Kurjera Warszawskiego“ ś. p. Władysław Rabski.

Ś. p. Władysław Rabski był jednym z najtęższych publicystów polskich. Z pochodzenia Wielkopolanin, przed wojną był jednym z najruchliwszych działaczy narodowych. W czasie wojny należał do tego obozu, który opowiedział się bezwzględnie za walką z Niemcami i po stronie koalicji widział zwycięstwo Polski. W tym czasie przebywał w Rosji, gdyż w Warszawie groziło mu więzienie pruskie. Jego felietony w „Kurjerze Warszawskim“ odznaczały się jasnością myśli ideowej i wielką odwagą cywilną w poruszaniu kwestji drażliwych politycznie.

Był obywatelem, który zawsze wiernie służył Polsce piórem. Cześć jego pamięci!

Nowy most na Wiśle w Krakowie.

KRAKOW, 31-7. (Tel. wł.). Dzisiaj przybył do Krakowa wiceminister robót publicznych celem zbadania sprawy budowy nowego mostu na Wiśle. Sprawa budowy tej posunęła się ostatnio o tyle naprzód, że miasto postanowiło przejąć 25 proc. kosztów budowy i przeznacza 750,000 złotych z pożyczki rządowej. Nadto rząd wyasygnował na ten cel dotychczas 500 000 zł. Budowa ma trwać około 3 lat. Pierwsze przygotowania do budowy nowego mostu mają się rozpocząć w najbliższym czasie.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA, 31-7. (A. W.). Dzisiaj nad ranem wydarzyła się na dworcu towarowym katastrofa. Wypadkowi uległ pociąg towarowy, prawdopodobnie wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Lokomotywa wyskoczyła z szyn i runęła na bok pociągając za sobą 5 wagonów, z których trzy były naładowane mlekiem.

Echa śląskie.

Konferencja delegatów rad załogowych z wojewodą.

KATOWICE, 31.7 (Telefonem) Organizacje należące do zespołu pracy, oraz komisja radców załogowych konferowała wczoraj z p. wojewodą Bilskim i p. komisarzem demobilizacyjnym inż. Tarnowskim w sprawie przywrócenia ośmiogodzinnego dnia pracy w przemyśle śląskim.

Po wręczeniu p. wojewodzie i p. komisarzowi demobilizacyjnemu rezolucji przyjętej na kongresie radców załogowych w Król. Hucie, oświadczyli przedstawiciele robotników, że zgadzają się na propozycję porozumienia się p. wojewody z Ministerjum pracy i opieki społecznej i oczekują na powiadomienie o wyniku tego porozumienia do piątku, dnia 31 bm. południa. Według krążących pogłosek, robotnicy noszą się z zamiarem zastrajkowania, gdyby rząd nie przyjął ich postulatów.

Jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia Ochotn. Straży Pożarnej

KATOWICE, 31.7 (Telefonem) W dniu dzisiejszym, rozpoczynają się uroczystości jubileuszowe pięćdziesięcioletniego istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Katowicach. Na jubileusz zjedzie z całej Polski kilka tysięcy delegatów.

Z przygotowań do uroczystości widać, że będzie ona miała w znacznej części charakter niemiecki.

Dziwne zarządzenie, czy nowa prowokacja niemieckich przemysłowców

KATOWICE, 31.7 (Telefonem) Z Lipin donoszą, że zarząd walcowni cynku „Silesia“ wypowiedział pracę wszystkim robotnikom. Przyczyny wypowiedzenia nie podano. Brak zamówień nie mógł spowodować wypowiedzenia pracy całej załodze, ponieważ w „Silesji“ pracowano w ostatnim czasie bez przerwy i bez żadnych ograniczeń. Należy się spodziewać, że komisarz demobilizacyjny zainterwenjuje.

Nowa fabryka.

KATOWICE, 31.7 (Telefonem) Firma „Pebeka“ uruchomi w tych dniach nową fabrykę w pobliżu Katowic. Będzie ona produkować pastę do czyszczenia zębów.

Schwytanie przemytników.

MYSŁOWICE, 31-7 (Telefonem) Znany w Mysłowicach przemytnik Pilarek wraz z swymi pięcioma towarzyszami został schwytany przez władze niemieckie graniczne w Bytomiu, pod zarzutem nielegalnego przekraczania granicy i szmuglowania towaró.v.

Kasjer defraudantem

KRÓLEWSKA HUTA, 31.7 (Telefonem) Asystent biura rachunkowego Fuchs zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy złotych, przeznaczonych na wypłatę robotników, i zbiegł do Niemiec.

Trzęsienie ziemi.

NOWY JORK, 31.7 (Pat.) W różnych okolicach Kaliforni, a głównie w miastach Santa Barbara, w New Mexico, w Colorado, Cansas, Oclaboma i Honolulu odczuto silne trzęsienie ziemi.

Związek stalowni w Niemczech

DUSSELDORF, 31-7. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli walcowni stali należących do związku producentów uchwalono utworzenie związku stalowni. Związek składający się z grupy zakładów wykonujących 75 proc. ogólnej produkcji stalowej, rozpocznie czynności od 1 sierpnia 1925 na przeciąg lat 5. Z pozostałymi zakładami rozpoczną się rokowania 7 sierpnia b. r.

Prasa wiedeńska o machinacjach niemieckich.

Eksport węgla polskiego wzmógł się.

WIEDEŃ, 31.7. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska zamieszcza sprawozdania sytuacyjne z Górnego Śląska, w których ze specjalnym naciskiem podkreśla, iż punkt kulminacyjny kryzysu węglowego, jaki wynikł w przedsiębiorstwach górnośląskich wskutek zakazu importu węgla polskiego do Niemiec, został przekroczony. Prasa podnosi, że w ostatnim czasie wzmogły się bardzo znaczne transporty węgla polskiego do Włoch, Łotwy, Danji i państw północnych, co przyczynia się do tego, że produkcja polskich kopalń węgla da się utrzymać na dotychczasowym poziomie. W ten sposób zamach niemiecki na życie gospodarcze Polski spełzł na niczem.

Zażegnanie strajku górniczego w Anglji.

Rokowania rządu z przemysłowcami komplikują się.

LONDYN, 31.7. (Tel. wł.) Do tej pory mimo najenergiczniejszych starań premjera Baldwina nie udało się doprowadzić do porozumienia w sprawie zlikwidowania zatargu w górnictwie angielskiem. Główna trudność polega na tem, że właściciele kopalń żądają bezzwrotnej subwencji państwowej, celem prowadzenia dalszej pracy. Takiego zobowiązania nie może wziąć na siebie rząd angielski, oferując właścicielom kopalń jedynie pożyczkę bezprocentową zwrotną wówczas dopiero, gdy nastąpi poprawa sytuacji w przemyśle górniczym angielskim.

Pożyczka miałaby również służyć na wyrównanie deficytów, któreby powstawały w razie kontynuowania pracy. Mimo, że rokowania prowadzono przez kilka godzin, rządowi nie udało się doprowadzić do zgody właścicieli kopalń na te propozycje bez zmiany obecnego systemu płac.

Robotnicy oświadczają, że absolutnie nie zgodzą się na jakiekolwiek zniżki płac i w danym razie przystąpią gremjalnie do strajku. W godzinach wieczorowych toczyć się mają dalsze konferencje. Wobec dotychczasowego stanu rzeczy jednak trudno wierzyć w możliwość osiągnięcia pozytywnych rezultatów.

W Walji strajkuje 20.000 ludzi.

LONDYN, 31.7. (Tel. wł.) Według wiadomości z południowej Walji strajkuje tam już obecnie około 20000 robotników kopalnianych. Między strajkującymi a zarządami kopalń dochodzi do ustawicznych starć, w których bardzo często interwenjuje policja. W wielu wypadkach robotnicy bardzo rozagitowani usiłowali sabotować urządzenia kopalniane. Główny zarząd górniczych związków jednak nakazał kategorycznie pozostawienie na kopalniach takiej ilości robotników, jaka jest potrzebna dla zabezpieczenia kopalń.

Podjęcie pracy.

LONDYN, 31.7. (Pat.) Baldwin donósł Izbie, że właściciele kopalń cofnęli swe wypowiedzenia i że wobec tego górnicy otrzymali od komitetu wykonawczego wezwanie do podjęcia pracy.

Stany Zjednoczone i Sowiety.

PARYŻ, 31.7. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych wywołały ogromne zaciekawienie nadeszłe ostatnio wiadomości, jakoby w kołach amerykańskich nastąpił pewien zwrot w stosunku do Rosji sowieckiej, który wyraża się w tem, iż istnieje możliwość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi A. P. a Rosją sowiecką. Wiadomości te pochodzą stąd, że bardzo wiele wybitnych osobistości z amerykańskiej partji republikańskiej, która obecnie jest u steru rządu w Ameryce zaangażowało się jakoby w polityce kolonizacyjnej sowietów a nawet toczą się układy w sprawie finansowania dążeń sowieckich do kolonizacji szerokich terenów rosyjskich. Te układy między osobistościami amerykańskiemi a rządem sowietów nie mogą zdaniem francuskich kół politycznych być prowadzone bez wiedzy rządu amerykańskiego.

Rokowania franc.-angielskie w sprawie długów.

Delegaci francuscy wrócili do Paryża.

LONDYN, 31.7. (Pat.) Reuter dowiaduje się, że delegaci francuscy prowadzący rokowania z angielskimi rzeczoznawcami finansowymi w sprawie długów francuskich powrócili dzisiaj do Paryża, celem złożenia rządowi sprawozdania.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraphu“ widzi w tem znak, że rokowania nie uczyniły żadnego postępu i oświadcza, że nowe propozycje francuskie są korzystniejsze, niż wiosenne. Angielski urząd skarbu uważa je jednak za niedostateczne i nie nadające się do dyskusji.

Anglicy są z warunków francuskich niezadowoleni.

PARYŻ, 31.7. (Pat.) W sprawie powrotu francuskich delegatów finansowych z Londynu do Paryża „Matin“ pisze: Zdaje się, że przewodniczący delegacji francuskiej uczynił pewne zastrzeżenia względem ogólnej liczby wierzytelności angielskiej, wskazując, że usługi angielskie i koszta frachtów wojennych zostały w znacznym stopniu przepłacone. Francuzi poruszyli nawet sprawę zapłaty w markach i frankach papierowych, które jak oświadczono, nie mają przekraczać rocznie 6 miljonów funtów. Przywódca delegacji angielskiej uznał tę propozycję za niewystarczającą.

Sytuacja w Marokku.

Część wojsk Abd-el-Krima chce się poddać.

PARYŻ, 31.7. (Pat). Havas donosi z Tangeru: Na odcinku Uerghi zaznaczyła się poprawa. Kilka szczepów oświadczyło gotowość do rokowań w sprawie poddania się. Na odcinku na północ od Wessan lotnicy zadali ciężkie straty Dżebalom, którzy usiłowali ponownie przerwać front między Wessan i Arbaua. Na zachodnim odcinku hiszpańskim czynność nieprzyjacielska w ostatnich dniach była nieznaczna.

Wybuch amunicji.

FEZ 31.7. (Pat.) Wybuch w składzie amunicji zniszczył całkowicie urządzenia obronne posterunku w Ain Boussa. Nieliczna załoga utorowała sobie z bronią w ręku drogę przez linje nieprzyjacielskie i przyłączyła się z nieznacznemi stratami do działającej w tym rejonie grupy „T“

TANGER, 31.7. (Pat.) Wybuch w prochowni w Larache spowodował znaczne szkody. Istnieje przypuszczenie co do zamachu ze strony nieprzyjaciela.

Po głosowaniu w angielskiej izbie gmin.

LONDYN, 31. 7. (Tel. wł.) O wczorajszem głosowaniu w angielskiej izbie gmin, która — jak wiadomo — zatwierdziła projekt rządowy w sprawie budowy nowych krążowników angielskich, a odrzuciła wniosek o wyrażenie z tego powodu votum nieufności, donoszą następujące szczegóły: W obronie projektu rządowego zabrał głos minister marynarki Bridgeman, który oświadczył, że Anglja od zawieszenia broni wybudowała zaledwie 7 krążowników, 2 torpedowce i 2 łodzie podwodne, podczas gdy Ameryka w tym samym czasie wybudowała 8 krążowników, 76 torpedowców i 30 łodzi podwodnych, Japonja 8 krążowników, 22 torpedowce, 44 łodzie podwodne, Francja 5 krążowników, 24 torpedowce i 28 łodzi podwodnych, Włochy 2 krążowniki, 22 torpedowce, 13 łodzi podwodnych. Razem zatem przy 329 wybudowanych przez 5 państw statkach przypada na Anglję mniej niż jedna piąta część. Wobec tego Anglja nie może ograniczyć swoich zbrojeń i musi prowadzić taką politykę, która pozwalałaby jej utrzymać swoje siły zbrojne na morzu na takim poziomie, na jakim utrzymują je inne państwa. Charakterystycznem jest, że dla własnych interesów rząd angielski ma pełne zrozumienie, natomiast gdy inne państwa ze względu na zbrojących się nieustannie sąsiadów muszą czynić odpowiednie przygotowania obronne, to politycy angielscy przeciwko temu występują najbardziej wrogo. Po przemówieniu Bridgemana, który uwydatnił jak olbrzymie zbrojenia przeprowadzają państwa zachodnie mimo opozycji Labour partji i liberałów uchwalono projekt rządowy głosami konserwatystów.

Polscy sokoli z Ameryki w Gdyni.

GDAŃSK, 31.7. (Pat.) Dziś przybyła do Gdyni wycieczka sokołów polskich z Ameryki, do której w Rotterdamie przyłączyła się delegacja polska z inż. Maksysiem na czele.

Minister Skrzyński.

WILLIAMSTOWN, 31-7. (Pat.) Minister Skrzyński złożył dziś wizytę prezesowi William College Garfieldowi, oraz przyjął przedstawicieli prasy. Jutro wieczorem będzie minister Skrzyński przemawiał po raz pierwszy na wielkiej sesji powyższego instytutu.

Sowiety zaprzeczają.

PARYŻ, 31.7. (Pat.) Ambasada sowiecka zaprzecza pogłoskom o mianowaniu Krasina ambasadorem w Londynie, oraz o objęciu ambasady paryskiej przez Rakowskiego.

Ewakuacja Essen.

BERLIN, 31-7. (Pat.). „Vorwarts“ donosi z Essen: Władze okupacyjne zawiadomiły, że Essen jest wolne od piątku godz. 8.45 rano.

Atak odparty!

Atak berliński na polską walutę załamał się na całej linji i skończył się po dwudniowej gorączce zwycięstwem złotego. Rząd niemiecki poszedł do szturmu z niemiecka, i przez Bank Rzeszy rzucił na rynek giełdowy wielką ilość na ten cel zebranej waluty polskiej, ale sił mu starczyło tylko na 24 godzin.

Szturm został całkowicie odparty, jak wskazują doniesienia giełd z dnia 30 lipca, które dzień przedtem reagowały na machinację berlińska albo zniżką złotego albo zaniepokojeniem. Według tych doniesień kurs złotego wynosił przed atakiem Berlina i po jego załamaniu się:

	26 VII.	30 VII
Londyn	25 40	26 00
Zurych	98 60	94 50
Berlin	77 50	79 20
Gdańsk	98 27	97 88
Wiedeń	133 50	130 25
Paryż	402 00	383 50.

Jak ostatnie wiadomości głoszą, w dniu 31 lipca kurs złotego na giełdach zagranicznych doszedł już do pełnej równowagi, przyczem odwrót, zwłaszcza Berlina i Gdańska, gdzie w dniu 29 lipca kurs złotego wynosił 65, odbył się samorzutnie, w czem jest najlepszy dowód, że mógł sobie Berlin pozwolić na krótki efekt raubritterski w stosunku do złotego, nie stać go jednak na dłuższą akcję, któraby podważyła fundamenty polskiej waluty.

Ten jeden dzień zachwiania równowagi złotego obudził z naszej śpiączki naszą czarną giełdę. Łypnęła radośnie oczyma ku Berlinowi, odżyły na moment dawne dobre nastroje, ale brakło fantazji na zrobienie większego ruchu i chwilowa gorączka skończyła się tylko radosnem westchnieniem w stronę — zawsze z czarną giełdą w Polsce zaprzyjmierzonego — bankiera z nad Szprewy.

Pozostawił ten gorączkowy dzień niejakie doświadczenie i nauczkę dla rządu i społeczeństwa polskiego. Atak niemiecki trzeba uważać za jeden odruch w wojnie politycznej i gospodarczej, jaką Niemcy prowadzą z Polską, walcząc z nią na polu dyplomatycznem przez pakt gwarancyjny i sprawę optantów, a na froncie gospodarczym przez zarządzenia, celne przeciw Polsce zwrócone, doryweczo przez atak na złotego polskiego.

Walka staje się przewlekłą i przez swój charakter podjazdowy bardzo niebezpieczną dla Polski. Trzeba być przygotowanym na nies podzianki niemieckie, których nam w walce nie oszczędzą. W takiej sytuacji zwycięży ten, kto ma silniejsze nerwy. Na spokój i silne nerwy musi się zdobyć zarówno rząd jak i społeczeństwo, musimy sobie jasno i trzeźwo uświadomić, że Niemcy nam wydały wojnę gospodarczą i nie bacząc na olbrzymie straty, jakie w tej walce ponosi przemysł i handel niemiecki, prowadzą ją z niezłomną energją. Odparcie jednak ataku na złotego i zdecydowane stanowisko w sprawie optantów dowodzi, że w walce tej nie możemy przegrać.

Walka z Niemcami w dużej mierze zależy jednak od równowagi naszego bilansu płatniczego. Dotychczasowe niedobory w tym bilansie są głównym atutem niemieckiej walki gospodarczej. Trzeba nietylko skrupulatnie i na każdym kroku przeprowadzać bojkot towarów niemieckich, ale powstrzymać się od zakupywania zagranicznych wogóle a luksusowych towarów w szczególności.

Tymczasem statystyka wykazuje, że lekkomyślność polska na tym punkcie jest przerażająca. Oto w ciągu pięciu miesięcy b. r. wymieniliśmy na obcą walutę olbrzymie sumy złotych polskich, sprowadzając między innemi w tym czasie: cytryn i pomarańcz za 11.357.000, figi daktyli za 2.224 000, kawioru za 1 237.000, ryb różnych prócz śledzi za 6.773 000, perfum za 1 097.000, futer za 2.242 000, damskiej galanterji za 7.298.000, kapeluszy z puchu futrzanego za 1.431.000, pończoch za 136 000 złotych.

Tak dalej być nie może. Ta zabawa luksusowa musi się skończyć. Inaczej wojny gospodarczej z Niemcami nie wygramy!

A wygrać ją musimy, jeśli nie chcemy zejść do roli... Kamerunu!

T. Op.

Wobec nowych zamachów terrorystycznych.

Wiadomość o nowym akcie terrorystycznym bojówki komunistycznej we Lwowie poruszyła całe społeczeństwo. Komunista Naftali Botwin strzałami z rewolweru położył na miejscu trupem agenta policji politycznej, Józefa Cechnowskiego. Zamachu dokonano w biały dzień, w centrum miasta, w oczach licznych przechodniów. Jest to w ciągu ostatniego tygodnia drugi fakt tak zuchwałego wystąpienia bojówki partji komunistycznej i drugi wypadek skierowania mściwej ręki przeciwko funkcjonarjuszom naszej policji.

Jest to objaw, stale powtarzający się. Co pewien czas sfery kierownicze wśród komunistów wyrażają niezadowolenie z wyników wysoko opłaconej płacy swych agentów w Polsce. Następuje rewizja metod działania. Próbowane są nowe metody, bardziej owocne. Więc mieliśmy okres zasypywania nas drukami antypaństwowymi. Dalej okres manifestacyj i cichej propagandy. Gdy to nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, przyszedł z kolei okres zamachów dynamitowych, podrzucania bomb, próby niszczenia objektów wojskowych, napadów dywersyjnych.

Dziś przyszedł nowy okres — okres walki z organami bezpieczeństwa. A przejawia się w tej nowej taktyce nietylko myśl zmiany metod walki, a także i zamiar rzucenia postrachu na tych, którzy dotychczas z zakusami bolszewizmu skutecznie walczyli. Nie ulega bowiem wątpliwości, a potwierdzają to fakty, że niepowodzenie wszystkich swych poczynań przypisują komuniści w bardzo znacznym stopniu sprawności naszych organów bezpieczeństwa, t. j. zarówno policji, jak i Korpusu Ochrony Pogranicza. Tem tłumaczy się, iż w ostatnich czasach właśnie komuniści wykazują tyle energji w walce z policją i K. O. P.

Zajścia, powtarzające się systematycznie ostatnimi czasy wzdłuż całego pogranicza, porywanie oficerów K. O. P., walka z policją w Warszawie w ubiegłym tygodniu, wreszcie zamach na agenta Cechnowskiego zbyt wyraźnie zbiegają się w czasie, by miała to być zbieżność tylko przypadkowa. Faktami tymi, napozór sporadycznymi i odosobnionymi, kieruje niezawodnie jedna ręka i jedna myśl.

A myślą tą, jak już wyżej wspomnieliśmy, jest zamiar zastraszenia tych, których powołanie stanowi walka z naporem bolszewickim i ostudzanie gorliwości agentów komunistycznych. III-cia Międzynarodówka ma nadzieję tą drogą ułatwić sobie pracę i zdobyć dostęp do umysłów szerszych mas w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że i tym razem inspiratorzy moskiewscy zawiodą się boleśnie, jak zawiedli się tylokrotnie. Zdrowy organizm nie ulega zbyt łatwo zarazie, której przeciwdziałają zresztą świeże jeszcze wspomnienia najazdu 1920 roku.

Konieczne są jednak środki zapobiegawcze. Środkami tymi jest nietylko zdecydowane tępienie zamachowców komunistycznych. Równolegle z tem należy przeprowadzić akcję, zabezpieczającą organy bezpieczeństwa przed zamachami skrytobójczymi. Niemniej jaknajrychlej uregulować należy sprawę zabezpieczenia losu pozostałych po poległych w walce z komunizmem rodzin na wypadek, gdyby wraża ręka mimo wszystko potrafiła sięgnąć po ich życie. Tylko wówczas bowiem można wymagać od tych ludzi, narażających życie co dnia niemal, by z równą jak dotychczas gorliwością pełnili swe obowiązki.

Andrzej Skiba.

TYMCZASOWA NACZELNA RADA GOSPODARCZA.

WARSZAWA, 25 lipca 1925.

Konstytucja nasza przewiduje w artykule 68 utworzenia Naczelnej Izby Gospodarczej, której zadaniem ma być współpraca z Rządem w kierowaniu życiem gospodarczem.

Dla powołania Naczelnej Izby Gospodarczej potrzebne jest istnienie organów samorządu gospodarczego w poszczególnych dziedzinach, następnie ustalenie kompetencji Naczelnej Izby Gospodarczej.

Ustalenie tej kompetencji będzie tem trudniejsze, że Naczelna Izba ma być nie tylko ciałem doradczem lecz również ma za zadanie współpracować w kierowaniu życiem gospodarczem. Sama idea samorządu gospodarczego jest jeszcze bardzo obca w naszem społeczeństwie i dotąd nawet w świadomości uczonych i polityków nie została dostatecznie sprecyzowana, a i poważniejszej dyskusji na ten temat nie podejmowano.

Jako surogat Naczelnej Izby ma być powołana Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza. Podkreślić jednak należy, że Naczelna Rada jest ciałem zupełnie odmiennem od przewidzianej konstytucją Naczelnej Izby, gdyż jest ustawowo tylko organem doradczym.

Mimo to nawet jako organ doradczy może mieć bardzo duże znaczenie i dlatego sfery gospodarcze powinny się nią specjalnie zainteresować.

Projekt Tymcz. Nacz. Rady Gosp. opracowany przez Rząd i poddany trzykrotnie dyskusji przedstawicielom sfer naukowych i gospodarczych, zaproszonych przez premjera, został wniesiony do Sejmu i zaraz po ferjach letnich b ę d z i e przedmiotem obrad.

W istotnych zasadach projektu nie należy przewidywać wielkich zmian — przedmiotem targów w Sejmie będzie prawdopodobnie, jak zwykle w Sejmie — klucz według, którego poszczególne grupy gospodarcze mają delegować swoich przedstawicieli do Rady.

Projektowany skład Rady przedstawia się następująco:

Rolnictwo	18	człon.
Przemysł	18	„
Rękodzieła	4	„
Handel	6	„
Transport	4	„
Instytucje finansowe	7	„
Praca	28	„
Spółdzielnie spożywcze	3	„
Własność nieruch. miejska	2	„
Instyt. gospod. samorząd.	3	„
Wolne zawody	2	„
Zrzeszenie instyt. naukow.	5	„
Mianowanych przez Rząd	10	„

Skład Rady przewidziany jest bardzo rozważnie, nie daje bowiem żadnej grupie wyraźnej przewagi, a ponadto zapewnia duże przedstawicielstwo dla elementu nie zainteresowanego bezpośrednio walką socjalną.

Do kompetencji Rady naczelnej należy:

1) prawo wydawania opinji, oczewiście niewiążących Rządu w sprawach ustawodawczych,

2) stawianie wniosków do Rządu w sprawach potrzeb gospodarczych

i 3) urządzanie ankiet o stanie i potrzebach życia gospodarczego; niezmiernie ważnem jest to, że ustawa nakłada obowiązek udzielania Radzie ścisłych informacji, co niezmiernie ułatwi jej zadanie.

Z tego wynika, że skuteczność pracy Rady będzie w zupełności zależeć od jej składu osobistego i od wartości jej pracy. Jakkolwiek bowiem ustawowe jej kompetencje są minimalne to nie ulega wątpliwości, że należycie opracowane i udokumentowane opinje Rady będą siłą swoich argumentów i powagi wywierać duży wpływ i na projekty ustaw gospodarczych i na administrację.

Utworzenie więc Rady naczelnej chociaż nie rozwiązuje zagadnienia określonego artykułem 68 konstytucji, ale czyni zadość dwom potrzebom, mianowicie: 1) potrzebie stałego badania objawów życia gospodarczego i 2) wytworzenie opinji w sprawach gospodarczych z punktu widzenia interesów państwa. Potrzeby te odczuwane są nietylko u nas. Podobne instytucje powołały do życia Francja i Niemcy. W obydwóch krajach zastosowano odmienne zasady powołania, wszędzie jednak ograniczono się do kompetencji opinjodawczej.

W Czechach utworzono dla stałego badania zagadnień gospodarczych „Akademię Pracy" pod protektoratem prezydenta Masaryka. Jej kompetencje są jeszcze mniejsze, ale siłą swego intelektu ma ona duże znaczenie we wszystkich sprawach gospodarczych.

Głównymi przeciwnikami Rad gospodarczych są zwolennicy wszechwładzy parlamentu, tłumacząc, że albo takie rady nie będą miały wpływu, więc są nie potrzebne, a jeżeli nabiorą znaczenia to zaczną rywalizować z parlamentem.

A może właśnie oto chodzi by przez Rady dojść do Izb a przez Izby i samorząd gospodarczy ograniczyć wpływ walk partyjnych na rozbudowie życia gospodarczego.

Parlamentaryzm nie jest wartością absolutną, i nie można w imię czystości zasad parlamentaryzmu sprzeciwiać się powstawaniu instytucji nowych, jeżeli one mają czynić zadość potrzebom życia.

Na razie jednak kompetencje Tymczasowej Rady Naczelnej nie uszczuplają w niczem kompetencji Sejmu. Tymczasowa Rada jest, jak zaznaczyliśmy wyżej organem opinjodawczym.

Wobec rozstroju życia gospodarczego i wobec coraz to nowych zagadnień, które musi rząd rozstrzygać, stałe porozumienie się z przedstawicielami sfer gospodarczych jest konieczne i jeżeli tylko skład osobisty Rady będzie doborowy praca jej może oddać wielkie usługi państwu.

I już obecnie powinny organizacje gospodarcze i związki zawodowe zastanowić się nad wyborem swoich kandydatów, którzy umieliby godzić potrzeby i interesy reprezentowanych przez siebie grup z interesem państwa.

M. B.

Bibljoteki dla szkół powszechnych.

Mamy w Polsce okrągło 27000 szkół powszechnych, w czem 16000 jednoklasowych a 3600 dwuklasowych — to znaczy, blisko 80 proc. szkół najniższego stopnia organizacyjnego, dających przyszłemu obywatelowi państwa niesłychanie mało i wiadomości i wyrobienia umysłowego, tak potrzebnego w dzisiejszych czasach. A stan ten, mimo wielu optymistów, nie prędko ulegnie zmianie. Budowa tylu tysięcy budynków, przygotowania tylu dziesiątek tysięcy nauczycieli, to jeszcze dziesiątki lat pracy,

Życie jednak nie czeka i woła o najtęższych i najświatlejszych obywateli. Dlatego wszystko robić trzeba, aby nawet ta jednoklasowa szkoła zrobić mogła swoje tj. nietylko nauczyła czytać i pisać, ale pracą swoją dała podstawy do dalszego postępu wypuszczanych już ze szkoły dzieci. Najgorszą bowiem dla społeczeństwa rzeczą, to groza powrotnego analfabetyzmu, kiedy wychowankowie szkoły, po jej opuszczeniu, powoli, nie biorąc książki do ręki, zapomną nietylko pisać, ale nawet czytać.

W wielkiej mierze zapobiegnie temu należyte zorganizowanie czytelnictwa młodzieży. Zagadnieniem tem zajmuje się w ostatnim „Dzienniku Urzędowym" Min. wyznań rel. i ośw. publ. „Instrukcja w sprawie bibliotek dla młodzieży szkół powszechnych".

Stawia ona zagadnienie bibljoteki szkolnej jako najważniejszej pomocy naukowej, na równi z tablicą i kredą lub mapą Polski. Wiadomo, że zainteresowanie młodzieży książkami do czytania, podnosi bardzo szybko bezpośrednio wyniki nauczania szkolnego. „Lektura bowiem — mówi instrukcja — kształci znakomicie umysł, rozbudza zainteresowanie, rozwija inteligencję młodzieży i dostarcza jej w taki sposób mnóstwo wiadomości, których niepodobna jest objąć nauką szkolną".

Wystarczy wymienić nazwisko Sienkiewicza i jego Trylogji, aby zrozumieć, jak dobrze czytelnictwem młodzieży kierujący nauczyciel potrafi przywiązać uczuciowo swych wychowanków do przeszłości i tradycji dziejowej, jak znowu przez lekturę niektórych nowel Konopnickiej czy Prusa, zbliży do pojmowania zjawisk teraźniejszości z punktu widzenia całości, a nie jednostkowych lub partykularnych interesów.

Co zaś najważniejsze, że takie „wyrobione przyzwyczajenie do czytania pozwala się spodziewać, że także kontakt z teraźniejszością zjawisk społecznych zostanie utrzymany i że młodzież ta, także po opuszczeniu szkoły, nie przestanie samodzielnie rozwijać się umysłowo, oraz przygotowywać się do obowiązków obywatelskich, czekających ją w dalszem życiu."

Słowa i myśli w całej pełni słuszne i prawdziwe. Tak zaprawiona do czytelnictwa młodzież, z całą pewnością o książce już nie zapomni, lecz szukać jej będzie w naszych towarzystwach oświatowych.

Druga część instrukcji omawia wychowawcze obowiązki bibljotekarza. Od niego tylko zależy, czy bibljoteka szkolna stanie się światłem ogrzewającem i promieniującem, czy też.. tylko jednym więcej numerem inwentarza szkolnego, tak martwym, jak nieraz i tamte inne. Jeśli ograniczy się tylko bibljotekarz do wyznaczenia godzin, w których „urzęduje" wydając książki, to szkoda i czasu i pieniędzy na te książki. Musi znać na wylot książki i młodzież, która tych książek chce. Musi być dyskretnym doradcą w ich wyborze, musi gawędzić z dziećmi o rzeczach czytanych. Dzi ci bardzo chętnie mówią o przeczytanych książkach, a tem samem najlepiej zachęcają i innych do czytania.

Na podkreślenie zasługuje ostatni ustęp apelu do bibljotekarza, chodzi o to, aby wypożyczając książki dzieciom, pamiętali także o ich rodzinie. „Nietylko przeczytało także rodzeństwu albo rodzicom, ale niejednokrotnie wypadnie pożyczyć dziecku książkę właśnie przedewszystkiem z myślą, że przyda się ona i sprawi przyjemność jego rodzicom. W ten sposób zjednywa się dla szkoły starsze pokolenie, a równocześnie rozszerza się znakomicie zakres wpływu kulturalnego szkoły...

Dalszy rozdział traktuje o rozszerzeniu bibljoteki. Tutaj sprawa nie wygląda już tak prosto i dobrze jak dotychczas. Powiada bowiem instrukcja, że z reguły rozszerzania istniejącego księgozbioru szkolnego, a w wielu wypadkach prawdopodobnie nawet samo założenie bibljoteki, zależeć będzie przedewszystkiem od inicjatywy i energji nauczycielstwa, którego rzeczą będzie niezależnie od dotacyj samorządu szkolnego, zdobywać środki na powiększenie bibljoteczki szkolnej. Opieranie się na „pewnych funduszach ofiarnych jednostek lub instytucji finansowych" wygląda pięknie w teorji, ale nie w praktyce. Na te „ofiarne jednostki" prawie z reguły jedne i te same zawsze czeka tyle rozmaitych celów, że na ten, choć bezsprzecznie jeden z najważniejszych, nie wiem czy znajdą jeszcze fundusze.

Po miastach, większych i bogatszych wsiach, sprawa ta jeszcze jako tako udać się może. Cóż jednak będzie w tych tysiącach biednych wiosek, gdzie istnieją tylko jednoklasówki a tych ofiarnych jednostek napewno niema? Sprawa jest zbyt ważna, aby ją w taki sposób pozostawić na los właściwie przypadku i ewentualnej energji kierownika szkoły, który nawet na założenie bibljoteczki musiałby czekać ofiarodawców.

Powinni i muszą się tem zająć samorządy wojewódzkie i powiatowe. Przy uchwalaniu budżetów szkolnych dla poszczególnych typów szkół, należy ustawić stałą już dotację na bibljotekę. Przy zakładaniu jednorazowo większą, poczem roczną, na uzupełnianie i utrzymanie, nieco mniejszą, a moralnym obowiązkiem kierownika szkoły będzie dbałość i troska o to, aby raz założona bibljoteka wzrastała i rozwijała się jak najlepiej. Kiedy już i starsi z niej nieraz skorzystają, to napewno znajdą się wtedy i fundusze pozabudżetowe, czy to z darów pochodzące, czy też z jakichś przedstawień, wycieczek czy uroczystości, urządzanych przez szkołę.

Na zakończenie podaje instrukcja dosyć długi spis książek, poleconych przez komisję przy Min. W. R. i O. P. zwracając na to uwagę, aby przy zakupie nowych rzeczy lub też przyjmowaniu darów w książkach, bardzo ostrożnie postępować, pamiętając, dla kogo te książki przeznaczone.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Sobota	Dziś Piotra w Okowach ap. Jutro Alfonsa b. w. d. k. Wsch. słońca 3.13 Zach. „ 8

Dwa rodzaje socjalistów.

(x) Głośną w swoim czasie była haniebna zdrada socjalistów niemieckich, którzy oficjalnie zapewniali swych towarzyszy francuskich i belgijskich, iż przeciwstawią się wszelkim zakusom wojennym Wilhelma i wogóle do wojny nie dopuszczą, w rzeczywistości zaś, pierwsi stanęli w szeregach, siejąc śmierć i zniszczenie.

Podobną taktykę prowadzą nasi socjaliści, którym zawadza przymiotnik „Polska" w nazwie ich partji i którzy niejednokrotnie już, przyparci do muru, pokazali swe istotne oblicze.

Fakt taki zaszedł ostatnio z racji proklamowania strajku górniczego w Anglji.

Tamtejsze organizacje zawodowe zawodowe zwróciły się z apelem do pokrewnych organizacji wszystkich państw o poparcie i wyjednanie u swych rządów zakazu eksportu węgla do Anglji podczas strajku, gdyż tylko tym sposobem zmusiłoby się rząd i przedsiębiorców brytyjskich do ustępstw.

W odpowiedzi na to, socjaliści niemieccy natychmiast oświadczyli, iż ze względu na sytuację w Niemczech, nie mogą brać na siebie jakichkolwiek zobowiązań, natomiast socjaliści nasi przesłali „braterską" depeszę z zapewnieniem, iż towarzysze angielscy mogą w zupełności liczyć na pomoc i poparcie socjalistów polskich.

Fakt, iż nasz przemysł węglowy przechodzi ostry kryzys, co przedewszystkiem odbija się na robotnikach, mało obchodzi tych opiekunów klasy robotniczej, dla nich wystarczy nakaz organizacji zagranicznej, aby zniszczyć każdą placówkę rodzimą i wywołać chaos i ferment.

Jeżeli towarzysze nasi nie zawarli dotychczas „braterskiego" sojuszu z bolszewikami, to jedynie tylko z obawy utraty wpływów i przejęcia władzy nad tłumem przez bratnie dusze ze Wschodu.

Ostatni krok socjalistów powinien otworzyć oczy robotnikom, którzy niejednokrotnie już mieli sposobność przekonać się, jakich mają opiekunów.

Jeszcze w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego.

(g) Rząd nasz nie kwapi się jakoś z ogłoszeniem warunków, na podstawie których zawarto bolesny pakt z żydami i jedynie tylko przypadkowo można się dowiedzieć ze strony miarodajnej, t.j. od przywódców żydowskich, pewnych szczegółów, ilustrujących dokładnie całość tej tranzakcji.

Otóż w sprawie tej p. Wajncer na odczycie w Dąbrowie oświadczył, co następuje: szczegółów porozumienia nie mogę ze zrozumiałych względów ujawniać, mogę tylko powiedzieć, że w naszym zakonie jest 13 przykazań i z tych 12 już otrzymaliśmy, prócz tego mamy w zapasie jeszcze 10 punktów, które także otrzymamy.

Z tego luźnego określenia łatwo sobie wyobrazić całość i uprzytomnić czem w rzeczywistości będzie porozumienie to dla kraju i społeczeństwa naszego.

Ciekawy system.

(g) Wielokrotnie podnoszono już i omawiano dziwny system oszczędnościowy władz centralnych, gdzie redukuje się najgorzej płatnych i może najpotrzebniejszych pracowników, pozostawiając balast hojnie wynagradzany.

Inny system oszczędnościowy polega na ściąganiu lichwiarskich wprost opłat za niektóre świadczenia, otrzymywane przez pracowników państwowych.

Niedawno np. pisaliśmy o cenach, pobieranych za światło od pracowników kolejowych w Dąbrowie.

Obecnie dowiadujemy się, iż podobne zjawisko dotyczy także opłat za mieszkania, gdy bowiem pracownik otrzymuje 10 zł. na mieszkanie, władze kolejowe potrącają za mieszkania w domach kolejowych od 24 do 50 zł.

Prawdopodobnie władze kolejowe chcą tym sposobem choć w części pokryć niedobory kolejowe, jest to jednakże środek zawodny i wywołuje tylko rozgoryczenie. przyczem zaznaczyć trzeba, że jeżeli od przeciętnego kupca lub przemysłowca wymagane jest dostosowanie się do pewnych norm, to tembardziej władze państwowe winny przestrzegać przepisy i nie stosować systemu wyzyskiwania swych pracowników.

Rezerwiści i pospolitacy.

(x) Ogłoszona przez Magistrat rejestracja rezerwistów i pospolitaków idzie ospale.

Dotychczas zgłosiło się niewielu podlegających rejestracji.

Odpowiednie przepisy przewidują kary za zwłokę i ewentualne uchylanie się od rejestracji. We własnym interesie zatem należy przymus ten wykonać, aby uniknąć przykrych następstw.

O zwrot wkładów z rosyjskich kas oszczędnościowych.

Ponieważ wiele osób zwraca się do różnych władz i urzędów z zapytaniami w sprawie oszczędności, lokowanych w b. rosyjskich kasach oszczędnościowych, należy wyjaśnić, iż sprawy tego rodzaju należą do kompetencji głównego urzędu likwidacyjnego, który narazie przyjmuje podania i udziela wyjaśnień, przyczem podania te nie podlegają opłacie stemplowej, odpisy zaś książeczek wkładowych winny być podpisywane „za zgodność" przez właściciela książeczki (bez poświadczenia urzędowego)

Zasadniczo jednakże zgłoszenie takie i rejestracja książeczek wkładowych dotąd są przedwczesne i pożądane jest, by ludność się od nich narazie powstrzymywała, ponieważ obecnej chwili nie osiągnięto jeszcze porozumienia w tej sprawie z rządem TSSR., tak że cała sprawa pozostaje w zawieszeniu i nie można nawet w przybliżeniu przewidzieć terminu, w którym ewentualne porozumienie ją ureguluje.

Druga rata pożyczki.

(g) Niedawno pisaliśmy, iż Magistrat dąbrowski na poczet pożyczki, w wysokości 150 tys. zł. na roboty miejskie, otrzymał od rządu pierwszą ratę, w wysokości połowy sumy.

Wczoraj p. prezydent Seroka przywiózł drugą ratę, w wysokości 50 tys. zł. i po wyczerpaniu tej kwoty, miasto otrzyma resztę, czyli 25 tys. zł.

Auto dorożki.

(x) Dorożki samochodowe zaopatrują się powoli w liczniki.

Ustanie zatem obecnie dowolne pobieranie cen i i dorożki te spełnią swoje przeznaczenie tj. staną się szybkim i wygodnym środkiem lokomocji.

Jak dotychczas dorożki automobilowe cieszą się znaczną frekwencją publiczności.

Nareszcie.

(x) Parterowa buda przy ul. 3 Maja znikła nareszcie wczoraj. Pozostały jedynie po niej ślady w postaci nierównego chodnika, ale i to w najbliższych dniach zostanie usunięte.

Ul. 3 Maja przybrała inny wygląd. Zyskały również na tem domy Meyerholda i hotelu Warszawskiego, a perspektywy ulicy nie plami już zielona i obydna rudera.

Uzupełnienie

We wczorajszej notatce o kursach nauczycielskich w Zagłębiu opuszczono nazwisko jednego z prelegentów, mianowicie znanego i wybitnego historyka, ks. Wajzlera z Zawiercia.

Wielka zabawa.

W niedzielę, tj. jutro, odbędzie się w ogrodzie urzędniczym przy fabryce Deichsla wielka zabawa z loterją fantową i innemi niespodziankami na dochód kuchni dla głodnych dzieci.

Komitet dożywia w tej dzielnicy przeszło 100 biednych dzieci, a ponieważ fundusze są na wyczerpaniu, komitet ma nadzieję zebrać z zabawy pewną kwotę, co umożliwi dalsze prowadzenie szlachetnej akcji.

Należy spodziewać się, iż społeczeństwo poprze zamierzenia komitetu i licznie przybędzie na zabawę, łącząc tym sposobem osobistą przyjemność z pożytecznym celem

Robaki w kiełbasie.

(x) Komisja weterynaryjno-techniczna po przeprowadzeniu rewizji w budce Wolnej przy ul. Trzeciego Maja zniszczyła 2 kilo kiełbasy, w której obrały sobie siedlisko robaki.

Smaczny ten produkt sprzedawany był klijenteli.

Komisja postanowiła budkę Wolnej zamknąć.

W czasie upałów należy być ostrożnym w kupowaniu wędlin w sklepikach.

Niedostateczny powód obrazy.

P. Mendel Szapira (Sosnowiec, Piłsudskiego 20) nadsyła nam następujące pismo:

„W związku ze sprawozdaniem sądowem zamieszczonem w „Iskrze" z dn. 30 lipca b. r. p. t. „Rozłam w rodzinie Szapirów", wyjaśniam, że ja, jakoteż rodzina moja z powyższą sprawą nic wspólnego nie mamy. Powyższa notatka, nie zawierająca imienia ani adresu wymienionych Szapirów, jest w wysokim stopniu ubliżającą dla ludzi noszących to samo nazwisko, a których w Sosnowcu jest więcej. Przypuszczam, że intencje autora były zgoła inne".

Pismo p. Szapiry zamieściwszy, nie możemy powstrzymać się od skromnej uwagi, że jednak drażliwość jego jest przesądzoną.

OFIARY.

Zamiast kwiatów na tablicy Nieznanego Żołnierza składam na głodnych zł. 5 ks. Plenkiewicz.

Na światło przed symbolem czci dla poległych za Ojczyznę składają zł. 10 Raykowscy.

Ze sportu.

Zawody niedzielne o mistrzostwo klasy B.

(x) W niedzielę, o godz. 5 popołudniu, na boisku T. S. „Victorja" odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną o tytuł mistrza sosnowieckiego podokręgu.

Do zawodów stają T. S. „Victorja" i K. S. „Sosnowiec".

Oba te kluby jak wiadomo, od paru lat rywalizują ze sobą o palmę pierwszeństwa.

Zaznaczyć należy, że „Sosnowiec" po ostatniem zwycięstwie nad „Hakoahem" jest w dobrej formie i „Victorja" musi się poważnie liczyć z przeciwnikiem.

Zawody więc zapowiadają wiele emocji i ściągną niewątpliwie tłumy publiczności.

Sędziować będzie p. Mund z Krakowa.

Zawody odbędą się bez względu na stan pogody.

O godz. 3 popołudniu zawody te poprzedzi przedmecz o mistrzostwo klasy C. pomiędzy T. S. „Victorja II" i K. S. „Sosnowiec II".

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

„Wszystkiemu winien gospodarz".

Niby to nikogo nie obchodziło, że jakaś tam Helutka Sienkiewicz żyje sobie „na kryka" ze swym sublokatorem Szwedem, ale sprawa staje się drażliwą, jeśli dobrane to stadło urządza burdy pijackie po nocach, rozlewa brudną wodę po podłodze swych apartamentów, skąd odrobinkę „pachnący płyn" zcieka do łóżek sąsiadom z dołu, kapie akurat na nos i budzi ich z rozkosznej popołudniowej drzemki.

Sąsiedzi Helenki często ze szlochaniem wielkiem wpadali do mieszkania gospodarza, Józefa Pilarskiego, żaląc się na „tych z góry". A starsze wiekiem mieszkanki domu — jak to słyszano na rozprawie — to nawet różaniec pobożnie odmawiały, byle tylko „somsiedzi" praktyk z pomyjami zaniechali i pozwolili nosom „tych z dołu" do normalnego stanu powrócić, spuchnięte bowiem były jak ćwierć.

Ale że wszystkie te skuteczne zazwyczaj zabiegi w tym wypadku nie wywołały pożądanego skutku, Józef Pilarski zaskarżył do sądu Helenę Sienkiewicz vel Szwedową, prosząc o jej eksmisję.

Cóż kiedy świadek, Macugowa Marja, która najwięcej mogła w sprawie tej powiedzieć, na rozprawę sie nie stawiła, zaskoczył ją bowiem nagle a niespodziewanie — poród, a Zofja Zimoląg tyle wiedziała, że jest lato, upał, że potrzeba jej nowej sukienki i że wogóle jako żywo nic nie wie, gdyż mieszka „zu pełnie na boku".

Co zaś do półtorawiekowej Juljanny Kasperek, to sąd dowiedział się tyle, że „wsyćkiemu winien jest gospodorz", bowiem sędziwa Juljanna jakąś specjalną a nieuleczalną żywi doń ansę

Wobec tego sąd postanowił sprawę odroczyć, a na przyszłą rozprawę powołać w charakterze świadka jeszcze raz Marję Macugową, która być może, tym razem... rodzić nie będzie.

Lek.

Kłótliwe zebranie Rady m. Sosnowca.

Nietaktowne zachowanie się p. Keniga.—Mundury strażackie jako motyw antysemicki. — P. Warszawski o „takich domach". — Zażarty automobilista. — Potrzeba szpitala wenerycznego.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu przybrało znowu na kolorze, nabrało niejako mocno czerwonych rumieńców i skończyło się przykrym i niesmacznym konfliktem pomiędzy radnym Wolffem a ławnikiem Kenigiem, który pod adresem radnego Wolffa rzucił epitet, naruszający godność radnych. Takt przewodniczącego Rady miejskiej, p. Pawełka zlokalizował incydent i skończyło się na napomnieniu ławnika Keniga. Niemniej jednak pozostał niesmak i smutne wrażenie, „że poziom posiedzeń Rady miejskiej znacznie się obniżył," jak to zresztą stwierdził sam p. prezes Pawełek.

Wystąpienie wiceprezydenta, p. Jarży, w tym konflikcie, który swoje osobiste afrykańskie powiedzmy łagodnie, zapatrywania stawia jako aksjomat w postępowaniu Zarządu miasta—jest zgoła niepraktykowane i nieparlamentarne. Jeśli tego rodzaju „nauki" wiceprezydenta przyjmie większość radziecka, to posiedzenia Rady miejskiej odbywać się będą w przyszłości w nastroju, który znowu p. prezesowi Pawełkowi nasunie przykre refleksje.

Posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się wprowadzeniem radnego Witkowskiego na miejsce radnego Nowakowskiego.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania pierwszego punktu porządku dziennego tj. do budżetu dodatkowego za rok 1925. Odkładamy na później właściwą ocenę zamierzeń Magistratu—dziś ograniczymy się tylko do sprawozdania z posiedzenia i jego ciekawych momentów.

Pięta Achillesowa radnego Warszawskiego—straż ogniowa—dała mu pretekst do wytoczenia Magistratowi zarzutów, jakoby... gnębił rzemieślników żydowskich przy zamówieniach. Replikował ławnik Kenig, który prosił, aby obecny Zarząd miasta nie pomawiać o nacjonalizm. Jednym słowem z mundurów strażackich zrobiło się nieporozumienie polsko-żydowskie.

Z kolei Rada miejska zajmowała się sumą dyspozycyjną Zarządu miasta, którą podniesiono, mimo sprzeciwów radnego Wolffa, do 20 tysięcy złotych.

Przy omawianiu spraw szkolnictwa, r. Wolff stwierdził, że Zarząd miasta nic w tym kierunku nie robi, albowiem nie wyczerpał wszystkich przysługujących mu uprawnień, a mimo to zwraca się do Rady miejskiej z nowemi propozycjami. Radny Warszawski w długim przemówieniu, sięgającem jeszcze czasów jego młodości, wyraził votum nieufności Radzie szkolnej przy Magistracie i postawił wniosek skreślenia 1 zł. z jej budżetu.

Zdrowie publiczne dostarczyło także tematu r. Warszawskiemu. Dowodził on mianowicie, że w przeszłości, kiedy to w Sosnowcu „były takie domy" — w mieście dawał sobie radę jeden lekarz i jeden felczer. Dziś jest ich kilku i co oni robią?

Przemówienie r. Warszawskiego ujawniło cały ten drzemiący w każdym prowincjonalnym felczerze starej daty—antagonizm do lekarza i waty hygroskopijnej. Na szczęście przemówienie to ma tylko znaczenie retrospektywne, sentymentalne. Odpowiedział r. Warszawskiemu wiceprezydent Jarża i w krótkich słowach wykazał zacofanie, płynące z takich poglądów. Radny dr. Perelman uzasadniał potrzebę zwiększenia liczby lekarzy i wprowadzenia zasady angielskiej: wzajemnej kontroli sanitarnej.

Przy omawianiu budżetu opieki społecznej, radny Michael zgłosił wniosek, aby z sumy przeznaczonej na dokarmianie bezrobotnych udzielać pomocy i tym robotnikom którzy ze swych skromnych zarobków nie mogą wyżywić rodzin. Wniosek ten przeszedł. Radny Siluszek proponował wstawić sumę 1500 złotych na zapomogi i wsparcia, by w ten sposób móc przyjść z pomocą b. biednym. Wstawienie tej sumy również uchwalono.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kupna automobilu dla miasta. Magistrat uzasadniał potrzebę kupna samochodu względami ekonomicznymi i zyskaniem na czasie. Argumentował także r. Lebiecki konieczność nabycia samochodu „bo czy pojechać do Województwa... czy co". Radny Michael wznosił o skreślenie z budżetu ogólnego koni i powozu. Magistrat jednak uważa, że konie są potrzebne i miasto wydaje dziś poważne sumy na wynajęcie koni. W rezultacie automobil postanowiono kupić.

Wniosek r. Michaela o potrzebie wygotowania planu regulacyjnego miasta, któryby zezwolił na zupełne zorjentowanie się w robotach miejskich — został uchwalony.

Radny Uthke zobrazował rozpaczliwy stan szpitalnictwa wenerycznego w Zagłębiu i uzasadniał konieczność uruchomienia szpitala. Taki stan, jaki jest obecnie—urąga najprymitywniejszym pojęciom zdrowotnym.

Budżet zwyczajny Rada miejska przyjęła w całości. Budżet nadzwyczajny zaś z powodu braków, wykazanych przez r. Michaela, postanowiono ostatecznie, po poczynieniu koniecznych poprawek—załatwić na następnem posiedzeniu.

W końcu wreszcie Rada miejska postanowiła zamienić działki gruntu miejskiego na grunt, stanowiący własność W. Białasa, A. Skrzypca i A. Dworakowskiego.

Na tem zakończono to emocjonujące posiedzenie.

L. Hor.

Podział Będzina na obwody wyborcze.

(g) Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, Główny Komitet Wyborczy w Będzinie podzielił miasto na 9 obwodów wyborczych.

Ostateczny podział ulic, oraz wykaz lokali obwodowych komitetów, przedstawia się następująco:

Obwód I obejmuje ulice: Kołłątaja od Nr. 9 do 55 i od Nr. 10 do 52, Sączewską, Plac 3 Maja, Sobieskiego, Sienkiewicza, Przeczną, Małachowskiego od Nr. 2 do 12 i od Nr. 1 do 5, Szosową, łącznie z cegielnią Sejmiku, oraz Mostową, łącznie z cegielnią Dzwon.

Siedziba komitetu lokalnego mieści się w lokalu gminy żydowskiej przy Placu 3 Maja.

Obwód II obejmuje ul. Małachowskiego od Nr. 14 do 56 i od Nr. 9 do 41, Potockiego, Sielecką, Kościuszki, Zagórską.

Siedziba komitetu lokalnego w szkole powszechnej przy ulicy Małachowskiego 42.

Obwód III obejmuje ulice: Modrzejowską od Nr. 15 do 97 i od Nr. 20 do 88 Jasną, Podjazie, Świętojańską, Zaułek, Zawale, Podwale, Targową, Rybną i Rybny Rynek.

Siedziba komitetu lokalnego w lokalu Stow lokatorów przy ul. Modrzejowskiej 44

Obwód IV obejmuje ulice: Rynek, Podzamcze, Zamkową, Bóżniczną, Boczną, Górną, Podgórską, Górę Zamkową, Kościelną, Plebańską, Czeladzką od Nr. 1 do 19 i od Nr. 2 do 12 Modrzejowską od Nr. 1 do 13 i od Nr. 2 do 18.

Siedziba komitetu lokalnego w lokalu ochrony na Górze Zamkowej.

Obwód V obejmuje ulice: Gzichowską, Browarną, Grodziecką, Brzozowicką, Groblę, Zawodzie, Polną, Siemońską, Wiejską, Czeladzką od Nr. 14 do 24 i od Nr. 19 do 43.

Siedziba komitetu lokalnego w szkole powszechnej przy ul. Gzichowskiej 35.

Obwód VI obejmuje ulice: Ksawerowską, Lempę, Cegielnianą, Sztolnię, Środkową Cynkową Kolejną i Traktową.

Siedziba komitetu lokalnego w szkole powszechnej przy ul. Sztolnia 1.

Obwód VII obejmuje ulice: Koszelewską Mydlice, Paryską, Szosową od Nr. 15 wzwyż, Mostową od Nr. 20 wzwyż Warpienną od Nr. 1 i 2.

Siedziba komitetu lokalnego w szkole powszechnej na Koszelewie.

Obwód VIII obejmuje ulice: Warpienną od Nr. 3 wzwyż, Wapienną, Furmańską, Główną, Polną II.

Siedziba komitetu lokalnego w szkole powszechnej przy ul. Głównej 25.

Do obwodu IX należą: Małobądz i Piaski, a komitet lokalny ma siedzibę w szkole powszechnej w Małobądzu.

Na wczorajszem posiedzeniu Głównego Komitetu Wyborczego wybrano członków komitetów lokalnych ponieważ jednak mogą zajść jeszcze pewne zmiany, skład komitetów podamy w numerze następnym.

Kronika Zawiercia.

Sprawa regulacji ulicy 3 Maja

(f) Jak się dowiadujemy, podobno w b. m. Magistrat zamierza przystąpić do regulacji lewej ulicy 3 Maja. Po długich i ciężkich cierpieniach nareszcie zdecydowano się zrobić to, co powinno być już dawno zrobione. Niektórzy z właścicieli domów samorzutnie przed swojemi posesjami zrobili jaki taki porządek. Wszak wzdłuż całej lewej strony ulicy 3 Maja płynie kanał odryty, niczem nie zabezpieczony, wydzielając z siebie niemiłą woń i zatruwając powietrze na całej przestrzeni— jest on istną plagą mieszkańców. Ulica 3 Maja należy do najruchliwszych ulic miasta i jest jedyną arterją, łączącą miasto z dworcem kolejowym, tak, że nie do pomyślenia jest wprost, by tak ważna ulica miała tylko jedną stronę do użytku pieszego mieszkańców. Czas byłby więc już najwyższy, rozpocząć prace przy regulacji tej ulicy.

Nożownictwo.

Znany na tutejszym bruku awanturnik Kostka Stanisław podczas sprzeczki pchnął nożem w bok, raniąc ciężko Wincentego Szczepanika, zamieszkałego przy ulicy Suchej № 4 Szczepanika w stanie groźnym przewieziono do szpitala, a nożownikiem zaopiekowała się policja.

Kradzież

Słaboń Marjanna, handlująca nabiałem, skradła dywan z mieszkania Poznańskiego Gierszona.

Kronika Olkuska.

Wieczorek muzykalno-wokalny.

Sympatycznie zakończyli w dniu 26 lipca kursiści z państw. kursu nauczycielskiego miesięczny kurs artystyczno-techniczny w Olkuszu, bo oto w bursie na Sikorce w pięknie udekorowanej sali przez prof. Brzezińskiego urządzili wieczorek muzykalno-wokalny, który przeciągnął się do 5 rano.

Na program wieczorku złożyły się: śpiewy chóralne pod batutą prof. śpiewu Kamińskiego, deklamacje — wykonane przez pp. Otrębską i Gutta, oraz tańce pod kierunkiem prof. Sadkowskiego. Bufet dobrze zaopatrzony i tani urządziły kursistki. Rozochocone nauczycielstwo dostroiło się towarzysko cudownie, choć jego członkowie pochodzą z różnych stron rubieży Rzeczpospolitej. Na wieczorek rozesłano przeszło 15 zaproszeń do miejscowej inteligencji, lecz przybyli tylko profesorstwo Ludwińscy, zawsze sympatycznie odnoszący się do tego rodzaju imprez. Przed samym wyjazdem do domów, kursiści zwiedzili w dniu 30 lipca Katowice, a w nich szkoły średnie i powszechne oraz Hutę Bałldona. Kursy, odbywały się pod kierunkiem p. M. Sawickiego, zastępcy inspektora szkolnego w Olkuszu, przy udziale przeszło 70 kursistów i kursistek.

Pod uwagę Magistratu.

Z wiosną roku bież. Magistrat projektował przeprowadzenie trotuaru od miasta do dworca kolejowego, na który to cel wydatki objęte są budżetem miejskim na rok bieżący. Tymczasem o robotach tych nic nie słychać, a natomiast inna ulica, przy której kilku radnych posiada domy jest brukowaną. Nic nie szkodzi. Każdy Magistrat musi mieć otwarte serce dla jednych obywateli i otwartą kasę dla pewnych robót inwestycyjnych, dlaczegóżby więc nasz Magistrat miał być pod tym względem unikatem! Po ukończeniu robót przy ulicy Mickiewicza, Magistrat zapewne przystąpi do wyrównania dziur i wybojów w Rynku, oraz przy ul. Górniczej, Augustiańskiej itd., naprawiania otworów w mostkach, między innymi przy ul. Górniczej (róg Kościuszki), a dopiero może w przyszłym roku pomyśli o trotuarze na stację, o ile oczywiście inne „pilniejsze" bruki nie staną temu na przeszkodzie. I tak co rok, dopóki sama stacja... nie przybliży się o tyle do miasta, że trotuar będzie zbyteczny.

O dalszy „pomalunek" drzewa.

Termin prekluzyjny, jaki Magistrat przeznaczył w celu pomalowania domów, zdaje się minął, a pomimo to sporo domów w mieście pozostaje jeszcze odrapanych i brudnych. Kilka domów kwalifikuje się także do gruntownej reperacji a kilka do zupełnego zburzenia. Zwracaną była przez nas uwaga między in. na dom w Rynku (p. Szymonka). Gdzie więc komisja, gdzie policja?

Wielka zabawa na Straż.

Odkładana kilkakrotnie z powodu niepogody zabawa na korzyść miejscowej Straży ochotniczej, odbędzie się w niedzielę, tj. jutro, o ile oczywiście nie przeszkodzi ulewa. Komitet zabawy przygotował wiele niespodzianek i atrakcji. Bufet w rękach specjalisty. Orkiestra fabryki „Olkusz". Na fantowej loterji będzie do wygrania: koza, owca, gołębie ect. ect. Wejście 50 groszy, dla uczni i dzieci połowę. Komitet liczy na większą frekwencję letników z Olkusza i okolicy, których uprzejmie zaprasza, jak również z Zagłębia, którzy na świeżem powietrzu i wśród lasów olkuskich będą mogli miło spędzić kilkanaście godzin. Dla wiadomości zamiejscowych zaznacza się, że, zabawa rozpocznie się u godz. 3 pop. w parku na Czarnej Górze w Olkuszu a nie w Rabsztynie, jak to było pierwotnie projektowane.

Czas odnowić prenumeratę „Iskry" na miesiąc sierpień.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

HANDEL POLSKI z ZAGRANICĄ.

Handel pomiędzy Polską a Egiptem. W ciągu r. 1924 handel pomiędzy Polską a krajami Egiptu i Sudanu nie spotykał się z większemi trudnościami, gdyż zarówno produkty tamtejsze znajdowały chętnych nabywców w Polsce, jak i produkty polskie miały stosunkowo łatwy zbyt na tamtejszym rynku. Ogółem przywieziono z Egiptu i Sudanu do Polski 1349 ton towaru, wartości 3,671 tys. zł. co stanowi 0,3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski 1,019 ton towaru wartości 588 tys. zł., przeważnie galanterji, wyrobów włókienniczych i rozmaitych drobiazgów. Ze względu na to, że rynek egipsko-sudański nigdy nie był i nie jest dostatecznie nasycony przez towary pochodzenia europejskiego, wywóz z Polski do tych krajów spotyka się z dobrą konjunkturą, która niestety w roku ub. nie została wyzyskana, jak świadczy o tem cyfra niedoboru polskiego bilansu tego handlu w wysokości 3,083 tys. zł.

Handel polsko-grecki. Obroty handlowe między Polską i Grecją w r. ub. były bardzo szczupłe. Mimo wielu wspólnych interesów, jakie mogą oba te kraje łączyć w trwały stosunek wymiany handlowej, nie podjęto z żadnej strony wydatniejszych usiłowań w kierunku nawiązania tego kontaktu. W ciągu r. 1924 przywieziono z Grecji do Polski zaledwie 421 ton towaru wartości 726 tys. zł. co stanowi 0,1 proc. ogólnego przywozu do Polski, natomiast wywieziono z Polski do Grecji zaledwie 64 tony towaru, minimalnej wartości 88 tys. zł. Z cyfr tych widać daleko idące zaniedbanie wzajemnych stosunków handlowych, tem większe ze strony Polski, że deficyt handlu polsko-greckiego wynosi 638 tys. zł. na niekorzyść Polski.

Handel polsko-norweski. Norwegja jest krajem, który posiada wszelkie dane na to, aby być dobrym odbiorcą towarów, których nadmiarem Polska dysponuje. Stosunkowa bliskość Norwegji, oraz łatwość z jaką można się dostać do jej portów pozwala przewidywać wydatny rozwój stosunków handlowych, pomiędzy Polską a Norwegją. W ciągu r. 1924 przywieziono z Norwegji do Polski 11,666 ton towaru (przeważnie śledzi), wartości 3884 tysiące zł., co stanowi 0,3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Norwegji 19,107 ton towaru (przeważnie węgla i zboża) wartości 5.418 tys. zł. t. j. 0.4 proc ogólnego wywozu z Polski. Należy przewidywać, iż z powstaniem polskiej floty handlowej obroty te znacznie się zwiększą oraz, że w związku z tym wzrośnie nadwyżka bilansu handlowego Polski, która za rok 1924 wynosiła w tym handlu 1,554 tys. zł.

Rewizja koncesji monopolowych.

W nr. 74 „Dziennika ustaw"—ogłoszono rozp. ministra skarbu o rewizji koncesji (uprawnień) na sprzedaż wyrobów tytuniowych, soli i wyrob. spirytusowych. Rewizje koncesji na detaliczne sprzedaże w myśl tego rozporządzenia przeprowadzać będą władze skarbowe I instancji, orzeczenia o cofnięciu koncesji, wydane w następstwie przeprowadzonej rewizji, będą zawierały 3 miesięczny termin wypowiedzenia. Przeciw orzeczeniom służyć będzie interesowanym odwołanie do władz skarbowych II instancji w ciągu 14 dni. Dla detalicznych sprzedaży wyrobów tytuniowych ustalona została norma w ten sposób, że jedna detaliczna sprzedaż winna przypadać na około 600 mieszkańców, w gminach zaś przemysłowych, handlowych i w gminach b. rozległych na około 500 mieszkańców. Ilość det. sprzedaży wyrobów alkoholowych winna być oznaczona jedna na 2500 mieszkańców.

Koncesje będą cofane w następującej kolejności:

1. prowadzących swe przedsiębiorstwa niesamoistnie;

2. tych, którzy mają jeszcze inne przedsiębiorstwa lub dochody z innych źródeł;

3. niefachowców, którzy się nie uczyli i nie praktykowali w danej gałęzi przynajmniej ogółem 5 lat;

4. fachowców, którzy się uczyli i praktykowali w danej gałęzi i prowadzą przedsiębiorstwo od 15 lat.

Przy wszystkich czterech kategorjach uwzględniane będą: wiek, ilość rodziny, zdrowie, stan materjalny i przeszłość interesowanego.

Kronika gospodarcza.

Oburzają się, a sami tak czynią. Prasa niemiecka z oburzeniem przyjęła rozporządzenie rządu francuskiego ograniczające import węgla z Niemiec do Francji. Prasa twierdzi, że rozporządzenie to jest sprzeczne z ustną ugodą, jaką zawarł minister Charmeau z Trendelenburgiem, w myśl której obie strony zobowiązały się nie czynić sobie żadnych trudności w czasie przejściowym przed zawarciem traktatu handlowego.

Cła niemieckie. Na posiedzeniu komisji handlowo — politycznej przyjęto wszystkie wnioski stronnictw kompromisowych w sprawie cła od bydła i mięsa (od wołu i krów 13 mk., owce 13 mk., nierogacizna 14.50 za 100 klg. Od wieprzowiny 21 od innego mięsa 24, oraz uchwalono zniżyć cła od tłuszczów. Cła te obowiązują do 31 marca 1926. Z wniosków partji opozycyjnych przyjęto jedynie wniosek demokratów żądający przedłużenia tej zniżki do dnia 31-go lipca 1925 r.

W okręgu węglowym nad Ruhrą zapasy węgla na zwałach osiągnęły rekordową liczbę 10 milj. ton, wartości 150 miljonów mk., które leżą bez obrotu. Do 36 tys. zwolnionych górników przybędzie niebawem nowe 4 tys.

Bezrobocie w Anglji. Pisma angielskie donoszą, że liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 20 lipca 1,221,900. Cyfra bezrobotnych w Anglji wzrosła w ostatnim tygodniu o przeszło 20 tys. W stosunku do odpowiedniego okresu roku poprzedniego wzrost ten wynosi 480.000.

Zarządzenia Rządu. Komitet polityczny Rady ministrów uchwalił celem równowagi bilansu handlowego i płatniczego:

1) wprowadzenie dalszych zniżek taryfowych dla eksporterów, zwiększających wywóz.

2) zwrócenie akcji Banku Gospodarstwa Krajowego w kierunku kredytowania eksportu,

3) zaniechanie na okres przejściowy od 1 sierpnia stosowania ceł ulgowych,

4) zaniechanie dalszego kredytowania ceł,

5) wprowadzenia reglamentacji przywozu niektórych towarów luksusowych, oraz niektórych towarów zakazanych do importu z Niemiec, celem zapobieżenia ich pośredniemu importowi.

Jednocześnie zarządzono najdalej idące oszczędności w budżecie państwowym na miesiąc sierpień.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

Giełda warszawska.

Warszawa, 31 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar	5,18¹/₂
Funt	25,31
Paryż	24,77¹/₂
Wiedeń	73,28¹/₂
Praga	15,44
Włochy	19,07
Belgja	24,22
Szwajcarja	101 22¹/₂
Holandja	209,20
Sztokholm	144,15
Kopenhaga	113,82
Christjanja	95,57

Z całej Polski.

Przed wyjazdem optantów niemieck.

Dnia 28 b. m. wyruszyły z Poznania dwa pierwsze pociągi z optantami niemieckimi. Większość ich udaje się do stacji Piła, skąd partjami zostaną wysłani do miejsc przeznaczenia. Prasa poznańska piętnuje tych Polaków, którzy wstawiają się za optantami niemieckimi do władz, popierając ich podania o stałe osiedlenie się w Polsce. Takie postępowanie jest niedopuszczalne, zważywszy, że Niemcy bez pardonu usuwają optantów polskich, finansowo gorzej zabezpieczonych od kolonistów niemieckich w Polsce.

Proces Jaegera.

Siedemnasty dzień rozprawy procesu Jaegera w dniu 28 b.m. poświęcony był dalszemu badaniu podinsp. Piątkiewicza, który dowodzi, że Ukrainiec Mykityn zasługuje na wiarę, gdyż zamach był niewątpliwie dziełem nacjonalistów—Ukraińców, lub komunistów. Świadek zeznaje, że drugi ewentualny sprawca zamachu na Prezydenta a faktyczny na więzienie wojskowe — Mikołaj Fidyk, zajmuje w Charkowie wybitne stanowisko w G. P. U., wspólnik zaś jego — Charkin przebywa na studjach w Czechach.

Pożar mostu kolejowego.

Na linji kolejowej Ujazdów—Tomaszów zdarzył się onegdaj wypadek, który tylko dzięki szybkiej orjentacji maszynisty nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Maszynista pędzącego w stronę Tomaszowa pociągu pospiesznego, zauważył na torze przed sobą płomienie i kłęby dymu. Palił się duży drewniany most położony nad mokradłami. Maszynista w porę zatrzymał pociąg, poczem odczepił parowóz, wjechał na płonący most i, odkręciwszy wszystkie krany zbiorników wody, jął gasić płonące wiązania. Po ugaszeniu pożaru maszynista powrócił do pociągu i przeprowadził go przez most.

Kącik humorystyczny.

Wystarczy się porozumieć.

Ktoś zapytał muzyka Reyer'a o opinję jego o Massenecie. Reyer na to z pogardą:

— Massenet? Ph.... kompozytor trzeciego rzędu.

Massenet natomiast wyrażał się o Reyerze zawsze bardzo pochlebnie:

— Reyer? Największy muzyk współczesny...

Ktoś z przyjaciół doniósł Massenet'owi co mówi o nim Reyer. A na to Massenet z uśmiechem:

— Tak, to już nasze przyzwyczajenie: mówimy zawsze zupełnie co innego, niż myślimy...

Między przyjaciółmi.

— Mogłeś był zarobić duże pieniądze...

— ?

— Trzeba było jechać do Dayton. Prof. Scopes zapłaciłby ci ile byś zażądał...

— Nie rozumiem...

— Gdyby twoją twarz zaprezentował sądowi, przecież „małpi proces" wygrałby napewno...

Oszustwo aeroplanowe.

W Gnieźnie sensację budzi oszustwo pseudo właściciela fabryki aeroplanów Józefa Głębińskiego, który zakupiwszy kuźnię, wprowadził w błąd władzę i uzyskał kilkadziesiąt tysięcy złotych na odbudowę aeroplanów. Komisja Ministerjum wojny ustaliła niedawno, że fabryka aeroplanów była fikcją. J. Głębiński uciekł w niewiadomym kierunku.

Zjazd zawiadowców stacji.

W celu ujednostajnienia postulatów ogółu zawiadowców stacji i kierowników ruchu, został zwołany na 2 sierpnia zjazd ogólno-krajowy. Zjazd odbędzie się w lokalu związku w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich nr. 101. Na porządku dziennym znajdują się sprawy pragmatyki służbowej, awansów i opłat za mieszkanie.

Ze świata.

Antysowieckie odzwonne.

Donoszą z Mińska: Gdy Berezyna po wylewie wróciła do swego łożyska, na polach pozostawiła wiele trupów, noszących ślady zwierzęcego znęcania się sowieckich opryczników. Są to ofiary teroru komunistycznego, prawdopodobnie z Bobrujska, gdzie cytadela i więzienia znajdują się nad Berezyną. Dotychczas zebrano 120 zwłok. Rejonowy sowiet w Bobrujsku wydał rozkaz miejscowej ludności, aby trupy zostały zebrane i złożone do wspólnego dołu. Komuniści nie mogą sobie dać rady z włościanami, którzy każdego wieczoru przedłużają dzwonienie z wież cerkiewnych o 5 do 10 minut na intencję nieszczęśliwych ofiar czerwonego teroru. Podając wiadomość o tem, mińska „Zwiezda" stwierdza, że żadna siła nie jest w mocy wyleczyć opornych chłopów ze zgubnych nałogów.

Wystawa sztuki pogrzebowej.

W Londynie została otwarta niezwykle interesująca wystawa trumien, katafalków i wszelkich akcesorjów, używanych przy ekspedjowaniu naszej doczesnej powłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Ciesząca się powodzeniem wystawa ta jest pierwszą tego rodzaju w Anglji i bodajże na całym świecie. Ma ona na celu wykazanie, o ile trumny robione przez specjalistów, są wygodniejsze i wytworniejsze od fabrykatów amatorskich.

Rozwój teatru narodowego w Turcji.

Występ operetki wiedeńskiej w Stambule. — Turcja bez swego teatru. — Pierwsze występy teatru tureckiego i pierwsza Turczynka aktorka.

Podczas pobytu w Konstantynopolu wiedeńska trupa operetkowa wystawiła operetkę turecką pod tytułem „Chabaan". Sztuka ta, napisana przed dziesięciu laty przez zasłużonego Djelal Essad Pasze, pierwszy raz wystawiona była w r. 1918 w wiedeńskiej „Volksoper" a i teraz grano ją w Stambule w tłumaczeniu niemieckiem.

W operetce tej jest dużo pięknych wschodnich epizodów jak np. tańce wykonywane przez rodowitych Turków. Kompozytor Radeglia szczęśliwie rozwinął trochę monotonne tureckie narodowe motywy w melodje typowo wschodnie, a przecież kryjące w sobie reminiscencje Pucciniego.

Wystawienie prawdziwej tureckiej sztuki w Stambule może być uważane za zapowiedź poczynającego się odrodzenia teatru tureckiego, który od czasów Abdul Hamida nie miał sposobności rozwoju.

Historja teatru w Turcji nie obfituje w zdarzenia. Pierwszy teatr powstał za czasów sułtana Abdul Aziza, który pozwolił na wzniesienie budynku teatralnego zwanego Grande Rue de Pera, gdzie dziś stoi wielki hotel. Głównym aktorem był wtenczas Armeńczyk, gromadzący wkoło siebie trupę, złożoną przeważnie z Armeńczyków, grających prawie same tłumaczenia z francuskiego i innych obcych języków. Secesja z tego teatru założyła nowe siedlisko Melpomeny w Ghedik Pasza i tam starano się stworzyć prawdziwy narodowy teatr turecki. Grano dzieła wybitnych autorów, jak Namuka Kemala, Cinassi'ego i innych. Najpopularniejszy był patrjotyczny dramat Namuka Kemala p. t. „Silisire" albo „Ojczyzna". W tym samym czasie w Brusie tamtejszy wali Ahmed Fetik Pasza usiłował stworzyć teatr, tłumacząc sam sztuki Moliera i zachęcając wszelkimi sposobami ludność swego wilajetu do uczęszczania na przedstawienia.

Dojście do rządów Abdul Hamida położyło kres rozwojowi teatru tureckiego, zakazano przedstawień patrjotycznych, a jednej nocy zburzono teatr w Ghedik Pasza; poeci tureccy, jak Abdul Hakk Hamid i inni pisywali wprawdzie sztuki dramatyczne, ale były to raczej „essays" literackie, niż sztuki nadające się na scenę.

Grano więc tłumaczenia, a czasem tylko wędrowne trupy wystawiały narodowe rzeczy tureckie.

Po proklamacji konstytucji znów poczęto grać „Silistre" i inne patrjotyczne sztuki, a założenie przez prefekta Stambułu Djemila Paszy konserwatorjum mającego za zadanie stworzenie i odrodzenie teatru narodowego tureckiego, było wielkim krokiem na drodze rozwoju życia teatralnego w Turcji. Na czele konserwatorjum stoi Francuz Antoine sprowadzony z Paryża; do pomocy przydano mu komitet autorów dramatycznych i poetów.

Dawniej aktorami bywali przeważnie Armeńczycy pomimo dobrej gry haniebną swą turecką wymową psujący wrażenie. Zwłaszcza brak było aktorek tureckich. Dziś już tej przeszkody niema. Pierwszą turecką kobietą występującą publicznie na scenie, była Afifie, występująca pod nazwiskiem Jale. Wielki jej talent dramatyczny spotkał się z uznaniem wielu, a naturalnie także z potępieniem konserwatywnej publiczności. Ale dzielna Turczynka wytrwała na stanowisku i zdobyła wiele naśladowczyń, które, jak np. znana Bedia Hanem, studjując zagranicą posiadły w równym stopniu sztukę wysławiania się po turecku jak i po francusku.

Ładay krzewiciel moralności.

Proces przeciwko nauczycielowi Hanitschowi, prezesowi związku narodowej młodzieży niemieckiej i sekretarzowi stowarzyszenia krzewienia moralności. Hanitsch był oskarżony o zniewolenie 6 chłopców, podczas urządzanych przez siebie przedstawień teatralnych i wycieczek. Sąd wydał wyrok skazujący nauczyciela na 1 rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ludność Wiednia.

Według spisu z dnia 7 III 23 liczba mieszkańców Wiednia wynosiła w owym dniu 1 865 780, z tego cudzoziemców było 233 184. Wśród cudzoziemców większość stanowili obywatele Czechosłowacji, a mianowicie 119 593. Obywateli polskich było 40 872, węgierskich 20 765. Rzeszy niemieckiej 15 665. Rumunów 10 414. Jugosłowian 9 357. Włochów 4 212. Z pośród przynależnych do Czechosłowacji zadeklarowało narodowość czechosłowacką tylko 27 pr. narodowość polską 3855 osób.

Katastrofy na kolejach francuskich.

Pociąg idący z Le Mans, wykoleił się w pobliżu Tours, przyczem trzy osoby zostały zabite, a 12 rannych. Koło miejscowości Bengrance (?) wykoleił się pociąg i spadł z nasypu, 6 osób zostało zabitych, 30 ciężko rannych. Czyżby nie działała tu rączka komunistów francuskich?

Wszystkich przegadała.

W Chicago odbył się ciekawy konkurs długiego mówienia. Rekord osiągnął pewien murzyn, który przemawiał bezustannie w ciągu 36 godzin. Radość murzyna była jednak krótka. Zgłosiła się bowiem młoda panna i oświadczyła, że podejmuje się pobić rekord osiągnięty. Istotnie — niewiasta przegadała rekordzistę — mowa jej bowiem trwała pełne 42 godziny. Otrzymała pierwszą nagrodę w wysokości 1000 dolarów.

SKAZANIEC.

ROMANS.

161

— O, wstydź się pan, wstydź, bo to hańba! Czemuś pan otaczał mnie szpiegami? Dlaczego ukradłeś pan poprostu moją książkę, którą wziąłeś pan za istotnie tę samą? Ale nie, bo oto tu jest moja książka istotna, która dowodzi, że pan zniweczyłeś statek „Prozerpinę", a ja byłabym życie straciła, gdyby nie orędownik, którego zesłała mi Opatrzność, a którego pan chciałeś koniecznie zgubić. Spojrzyj pan w oczy Robertowi Penfordowi, spojrzyj, jeżeli masz choć odrobinę odwagi.

Artur zawracał oczyma dokoła, jak obłąkany lub nieprzytomny. A mimo to odezwał się po chwili:

— O, mogę mu śmiało spojrzeć w oczy! — rzekł — nie skrzywdziłem go przecie nigdy. Zawsze ubolewałem nad jego nieszczęściem.

— Więc pan nie jesteś winien jego nieszczęściu? — spytała Helena.

— Broń Boże! świadczę się Bogiem!

— Potworze! — zawołała Helena i odwróciła się od Artura ze wzgardą i ze wstrętem.

— A! to do tego przyszło? — zawołał wściekły Artur. — Pani łamiesz słowo dla niego? Pani znieważasz mię także przez niego?! Ale od papani wszystko to znieść muszę, bo kocham, tego człowieka jednak zaraz usunę z drogi i poślę tam, gdzie być powinien.

Rzucił się ku drzwiom i otworzył; stał tam Burt i słuchał.

— Czy pan jesteś urzędnikiem policji? — spytał Artur.

— Tak, panie.

— Przyaresztuj pan zatem niezwłocznie tego człowieka. To Robert Penford, który zbiegł z kolonij karnych przed odsiedzeniem kary — to skazaniec.

Burt wszedł do pokoju, zamknął drzwi na klucz, wyjął go ze drzwi i, schowawszy do kieszeni, zwrócił się do Roberta.

— Dobrze, panie, dobrze — rzekł — ja wiem, że pan nie pożałujesz zaraz ręki. Ale my już nigdy nie spotkamy się w takiej sprawie. Jeżeli pan masz co do powiedzenia, to służę panu i słucham chętnie.

— Idę z panem, ale pod pewnym warunkiem — rzekł Robert. — Musisz pan zabrać ze sobą nie tylko męczennika, ale i istotnego złoczyńcę. Oto jest zbrodniarz!

Wymówiwszy to nagle, położył Robert równocześnie rękę na ramieniu Artura. W pierwszej chwili zdrętwiał nikczemnik, niebawem jednak odezwał się zuchwale:

— Mówię panu, aresztuj pan zaraz tego łotra!

— Jakto, nie wysłuchawszy nawet, gdy ma co powiedzieć?

— Pan chciałbyś słuchać jego gadaniny, wtedy gdy chce mówić przeciw kupcowi City londyńskiej, człowiekowi, mającemu jaknajlepszą opinję?

— Ha, mój panie! — odezwał się Burt — muszę panu powiedzieć, że uwiadomiono nas w drodze poufnej, iżeś to pan spowodował zatopienie okrętu, a to byłoby w samej rzeczy zbrodnią. Sądzę więc, że mogę wysłuchać tego pana. Pan zresztą możesz nie obawiać się niczyich zeznań, jeżeliś pan niewinny.

— Proszę pana zatem — rzekł Robert — zechciej pan usiąść i przejrzeć te dokumenty. Co do przewiercenia okrętu, to jest na to zeznanie dwóch marynarzy na śmiertelnej pościeli, zeznanie, które ja podpisałem i panna Rolletson.

— A książkę tę chciał pan Wardlaw ukraść — dodała Helena.

Robert ciągnął dalej:

— A tu jest kopja pana Undercliffa owego weksla fałszywego. Tu są małe próbki pisma pana Artura Wardlawa, a oto i sprawozdanie papa Undercliffa.

Urzędnik policyjny przebiegł to wszystko okiem, przypatrywał się i czytał sprawozdanie litografa, który obowiązywał się zaprzysiąc, że ta sama ręka, która sfałszowała weksel, pisała także dołączone tu krótkie liściki z podpisem Artur Wardlaw.

Artur ruszył z miejsca i, chwiejnym krokiem zbliżywszy się do urzędnika policyjnego, rzekł pokornym głosem:

— Nie aresztuj pan, panie Burt, puść go pan...

— Nie! nie puszczaj go pan! — zawołał na to stary Penford. — To łotr! Dowiedziałem się w banku o liczbach na banknotach. Mogę dowieść, że on przekupił tego biednego Wyliego. O! nie puszczaj go pan, nie! on zgubił mego nieszczęśliwego syna, zgubił go tak nikczemnym podstępem, popełniwszy sam zbrodnię, a zwalając ją na innego.

Artur Wardlaw począł teraz żebrać o łaskę.

— O, panie Penford! — rzekł — jesteś sam ojcem i nienawidzisz mię? O, pomyśl pan także o moim ojcu! Uczynię i powiem wszystko, co państwo zechcecie. Postaram się o uwolnienie Roberta na własny koszt. Straciłem ją na wieki, ona nienawidzi mnie teraz. Zlitujcie się nade mną i pozwólcie mi uciekać z Anglji.

Upadł na kolana i czołgał się u nóg wszystkich; rozbroiło to obecnych, ale też i obudziło głęboką pogardę w ich sercach.

— Patrzcie, patrzcie państwo! — odezwał się Burt — ten pan nie bije tak zaraz bez ceremonji, jak pan Penford, bo też ten pan powinien oddawna już znajdować się w Newgate.

(C. d. n.)

SPRAWOZDANIE

z kwesty strażackiej urządzonej od dnia 27 maja do 3 czerwca r b. na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej „Koszelew" w Dąbrowie Górniczej.

Z ogólnej liczby rozesłanych do firm i przedsiębiorstw list otrzymano:

Młyn parowy W-nej Daneckiej	15.00
Bank Udziałowy	20.00
T-wa Akc. Huta Bankowa	162.00
Firma „Bartnik i Jaskólski"	10.00
Firma „Bracia Bilewicz"	10.00
Biuro Kotłowe W-ny Geuca	5.00
Firma „L. J. Borkowski"	36.50
W-ny Kuliński	10.00
Cukiernia W-go Pyzalskiego	3.00
W-ny Inspektor Pracy	5.00
W-ni Kasprzyk i Szeligowski	50.00
Biuro Budowlane E. Kosiński	15.00
W-ni Kozłowski i Kałkowski	10.00
W-ny Martynkowski	41.50
W-ny Inż. A. Nowicki	2.00
Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych	50.00
W-ni Wejnsztejn i Lubling	10.00
W-ni Winnicki i Skiba	80.00
W-ny Gąsowski, tartak	2.00
W-ny Dąbrowski	7.50
W-ni Bracia Klejn	10.00
W-ny Neufeld	2.00
Zarząd kina „Kometa"	3.00
„ „ „Odeon"	15.90
„ „ „Wenus"	5.00
W-ny A. Kocot szkoła	7.50
W-ny Wrzosek Gimnazjum Państwowe	100.00
W-na Łabudzińska	5.00
W-na Zawidzka i Młodzianowska	25.00
W-na Marczewska apteka	3.00
W-ny Grochowski	5.00
W-ny Piotrowski Prezes Sokoła	5.00
W-ne Duchowieństwo parafji Dąbrowa	9.00
W-ny Jarnecki	6.00
W-ny Frankiewicz	23.00
Związek Zawodowy Pracown. Przem. i Handl.	30.00
W-ny B. Lejtner	5.00
W-ny Kikut	9.00
W-ny Kossecki	30.00
Zebrane na listy przez członków straży	110.32
Zbiórka uliczna do woreczków wyniosła	301.33
Za sprzedane cukierki	39.60
Razem zebrano	1.296.15
Wydatki wynoszą	156.95
Czysty zysk	1.139.20

Wymienionym wyżej ofiarodawcom, Zarząd Straży składa tą drogą, serdeczne podziękowanie.

Dąbrowa, dnia 24 lipca 1925 roku. 4866

Od wydawnictwa.

Wydawnictwo „Iskry", pragnąc uprzystępnić swym Czytelnikom zaopatrywanie się w dobrą i tanią książkę, zawarło umowę z „Bibljoteką Domu Polskiego" w Warszawie, na mocy której wszyscy Czytelnicy „Iskry" otrzymają książki po **zniżonej** cenie, czyli płacić będą za tom, zawierający sto kilkadziesiąt stronic druku, w ślicznej i kolorowej okładce **tylko 36 groszy**, kiedy natomiast cena normalna wynosi 40 gr. za tom.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje co 10 dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych, uwzględniając jednak przedewszystkiem pisarzy polskich.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO dotychczas wydała 18 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego, W. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, H. Rzewuskiego, W. Skiby, M. Smolarskiego, A. Struga, W. Rapackiego, E. Słońskiego, K. Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela) i innych. W przygotowaniu utwory Autora Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbińskiego, J. Maciejowskiego, J. Korzeniowskiego, L. Migasińskiego, A. Zahorskiej, M. Domańskiej i innych.

Prenumerata Bibljoteki Domu Polskiego dla czytelników „Iskry" wynosi:

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 25 gr. (zamiast 3 zł. 60 gr.)
półrocznie (za 16 tomów) 6 zł. 50 gr. (zamiast 7 zł. 20 gr.)
rocznie (za 36 tomów) 13 zł. (zamiast 14 zł.)

Wysyłający prenumeratę mogą otrzymać komplety od I-go tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (13 zł) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Bibljoteki Domu Polskiego — darmo. Szafka ta w Zakopiańskim utrzymana stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy bezpośrednio na konto czekowe

P. K. O. 9779, (Bibljoteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowowiejska 27)

lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

Wraz z należnością za prenumeratę należy przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego poniższy kupon. 4252

Wyciąć i przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie Nowowiejska 27.

Kupon ulgowy „Iskry".

Ja ______________________, czytelnik „Iskry" przesłałem w dniu dzisiejszym do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie zł. ______ gr. ______, jako prenumeratę na kwartał ______

Książki proszę wysyłać pod adresem:

Imię i nazwisko ______________________

poczta ______________________

miejscowość ______________ ulica ______________ Nr. ______

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 3781-11

Tanio do sprzedania z powodu choroby sklep delikatesów wraz z piwiarnią, orkiestron i bilard. Czeladź, ul. Bytomska Nr. 48, W. Warlak. 4864

Magistrat m. Sosnowca kupi do 4-ch mórg ziemi ornej w granicach miasta. Miejsce obojętne. Oferty z podaniem ceny i ewentualnie dołączeniem planu sytuacyjnego zgłaszać do 5 sierpnia w Magistracie Biuro Główne. 4177-2

Sprzedam 1 mórg 30 prętów ziemi na przedmieściu Będzina bardzo tanio. Wiadomość: Nowopogońska 24 m. 9 4853

Okazyjnie tanio sprzedam sklep spożywczy z towarem urządzeniem i mieszkaniem. Czynsz zapłacony na dwa lata. Wiadomość Sosnowiec-Sielce, Śląska 12. 4872-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Jedna z większych fabryk w Zagłębiu Dąbrowskim poszukuje inteligentnego rutynowanego kierownika oddziału elektrotechnicznego do samodzielnego prowadzenia instalacji elektrycznej wysokiego i niskiego napięcia, oraz turbin parowych. Poważni reflektanci zechcą składać podania wraz z odpisami świadectw do Administracji „Iskry" pod „Elektrotechnik". 4821-1

Potrzebna od zaraz służąca umiejąca gotować i prać, czysta i uczciwa. Kuźmicki Sosnowiec, Piłsudskiego 60. 4845-1

Potrzebny chłopiec lat 13 do 14. Zgłoszenia: 9-10 rano. Inż. Banerertz, Sosnowiec, 3-go Maja 7. oficyna. 4871-2

Agenci od ubezpieczeń na życie, od ognia, kradzieży poszukiwani. Sosnowiec, Kołłątaja 6 oddział pierwszy Ubezpieczeń „Przyszłość". 4884

Agentów od ubezpieczeń na życie, od ognia, kradzieży poszukuje i oddział Ubezpieczeń „Przyszłość". Będzin, ul. Zawale 38. 4872

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Technik mechanik pierwszorzędna siła z piętnasto letnią praktyką w warsztatach, hutach, fabrykach i kopalniach poszukuję posady kierownika wydziału mechanicznego lub elektrycznego. Łaskawe oferty składać pod technia „Nr. 2 W.P." do Administracji „Iskry" w Sosnowcu. 4862

Inteligentna, pracowita, samotna, młoda panna, z dobremi świadectwami, zna dobrze kuchnię, oraz wszelkie prace domowe, uczciwa, gospodarna, poszukuje zajęcia, (miejscowość obojętna). Łaskawe oferty Iskra Sosnowiec pod „Domatorka". 4880-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Odstąpię mieszkanie w Będzinie ul. Sączewska, dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, służbowy, kaplelowy z wygodami. Wiadomość Będzin, Sączewska 25, m. 15. 4881

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-27

Wydzierżawię trafikę. Sosnowiec, Chmielna 2, Stanisław Zapart. 4874

Zgubiono pióro czarne, idąc w czwartek na dworzec warszawski. Odnieść łaskawie do „Iskry" za nagrodą. 4864

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Leon Muszyński, syn Władysława urodz. w gm. Ogrodzieniec, zgubił dokument wojskowy 3. pułku ułanów, wydany przez P. K. U w Miechowie. 4806-1

Władysław Orlikowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4839-2

Piotr Kuch zgubił książeczkę kasy chorych. 4859

Kora Władysław zgubił książeczkę kasy chorych. 4860

Piotr Kołat zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec 4861-3

Stanisław Michalik zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Sosnowca. 4867-3

Bagiński Piotr zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Juljusz. 4865-2

Zgubiono legitymację szofera ka Nr. 94. na nazwisko Karmazyn Michał, wyd. przez Województwo Kieleckie. 4882-2

Henryk Rippel zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Kolomyja. 4876

Sztygar Czarnecki Wiktor zgubił pozwolenie myśliwskie, wydane przez Starostwo Będzińskie. 4874-3